Rok 26. Kraków dnia 21 Marca 1894 r. Nr. 6.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

PO STU LATACH.

Po latach stu — zjawił się tu
Naczelnik nasz w sukmanie,
By ujrzeć plon, z ziarna, co on
Siał na ojczystym łanie.

By ujrzeć lud, który spał wprzód,
Aż wodza zbudziła go wola,
I wiodła w bój za ten kraj swój
Na Racławickie pola.

I wierzył w to, że za lat sto
Z ludu się naród stanie,
I siłą lwią i własną krwią
Da Polsce Zmartwychwstanie.

A zamiast tych nadziei swych
Naród ujrzał w niewoli,
I bratu brat, jak wróg, jak kat;
Więc serce Wodza boli.

I wrócił sam do niebios bram
Naczelnik nasz w sukmanie,
Gdzie Boży tron, tam ukląkł on,
I błagał: Panie! Panie!

O! uczyń cud i ten mój lud
Potęgą zrób w narodzie,
I zbaw mój kraj i zgodę daj
Tym, którzy są w niezgodzie.

Djabeł.

Zapiski wielkopostne jednego żonkosia.

Dnia 16 marca. Dziś po parutygodniowem niewidzeniu się, zeszliśmy się przypadkiem z moją żoną przy obiedzie, bo jakkolwiek mieszkamy razem, to jednak tak nieszczęśliwie się składa, że jak ja jestem w domu, to jej nie ma i na odwrót. Kiedy rano wychodzę do biura, moja żoneczka spoczywa jeszcze w objęciach mojego rywala, tego zbrodniarza Morfeusza, a kiedy wracam o trzeciej z biura, zwykle moja pani jest w mieście, to na rekolekcyach, jak teraz, to na pasyjach, to na sesyjach św. Wincentego a Paulo, których opuścić w żaden sposób nie może, bo się odbywają u hrabiny Melanii, a moja żona nawiasem mówiąc, jest kobietą niezmiernie poświęcającą się dla ludzkości i należy do wszystkich prawie towarzystw, które są uświęcone przez kościół i dobrze widziane w sferach wyższych. — Wieczorem ja znowu wychodzę to na sesyję, to na partyjkę, a kiedy wracam, zastaję żonę moją znowu w objęciach tego pana Morfeusza a delikatność nie pozwala mi jej budzić. Tak więc żyjąc pod jednym dachem, nie widzimy się nieraz po parę tygodni.

Dziś moja żona, korzystając z przypadkowego spotkania się ze mną, poprosiła mnie o dodatek 50 fl. do pensyi miesięcznej, a to z powodu nowoprzybyłej służącej. Służąca bowiem jest bardzo pobożna i dobrze widziana z tego powodu u Ojców Jezuitów, otóż z ich podobno polecenia oświadczyła mojej żonie, że jeżeli nie będziemy pościć pięć razy w tygodniu, to ona będzie musiała podziękować za służbę, bo nie chce służyć w domu bezbożników i narażać się na wieczne potępienie. Żona zaś moja nie chcąc odmieniać służącej, narażać się Ojcom Jezuitom, zgodziła się na pięć dni postu, przez co wskutek zwiększonych wydatków na masło, ryby i inne środki umartwienia ciała, pokazał się w połowie miesiąca deficyt w kwocie 50 fl., który rozumie się musiałem pokryć ze swojej kieszeni. Darmo! Czegóż człowiek nie zrobi dla zbawienia duszy i miłego spokoju.

Dnia 17 marca. Szczęście widocznie mi sprzyja, bo dziś znowu przy obiedzie zeszliśmy się z moją żoną. Oświadczyła mi, że będzie w wielkim tygodniu siedzieć razem z hrabiną Herminą przy kweście wielkanocnej, dlatego musi sobie koniecznie sprawić nowy kostjum i okrycie, żeby nie wydać się gorzej od hrabiny. Teraz wszystkie różnice stanów zniknąć powinny. dla czego więc moja żona nie ma być tak u-

brana jak hrabina? — Chciała jeszcze, żebym jej wynajął remizę na ten czas kwesty wielkanocnej i lokaja w liberji, któryby za nią nosił woreczek z pieniądzmi i książkę do nabożeństwa. Nie zgodziłem się na to z początku z powodu mojego stanowiska politycznngo, należę bowiem do partji demokratycznej, gdy jednak dowiedziałem się dzisiaj, że jeden z wybitniejszych członków i filarów naszego stronnictwa trzyma także lokaja w liberji i każe się tytułować jasnym panem, pomyślałem sobie: racja, dlaczego my mamy być gorsi od tych arystokratów i wynająłem mojej żonie remizę i fagasa.

Dnia 18. marca. Służąca oświadczyła nam, że z powodu rozmaitych praktyk religijnych w wielkim tygodniu nie będzie mogła robić porządków w mieszkaniu, więc albo żebyśmy ją uwolnili zupełnie od służby, bo ona dla głupich podłóg i dywanów nie będzie ryzykowała zbawienia wiecznego (jej własne słowa) — albo żebyśmy sobie do tego wynajęli kogo innego. Przyznam się, że mi to było na rękę, to jej oświadczenie, bo za jednym zamachem będę mógł i żonie i służącej dogodzić, wynajmując fagasa. Będzie bowiem i za służącą dywany trzepał, a jak wytrzepie dywany, to potem moją żonę — odprowadzi do kościoła, potem wróci wycierać podłogi i znowu pójdzie po moją żonę — i tak będzie wilk syty i owca cała.

Dnia 19 marca. Dziś dzień św. Józefa oblubieńca, a że nasza kucharka ma szczególniejsze nabożeństwo do tego świętego, więc oświadczyła nam, że z powodu uroczystych nabożeństw, kazań i spowiedzi — nie będzie mogła dziś gotować nam obiadu. Nie chcąc narazić się św. Józefowi, musieliśmy zgodzić się na to i jedliśmy z żoną i z dziećmi obiad w restauracji u Turlińskiego, która jest naturalnym terenem dla wszystkich stronnictw politycznych, ale z zabarwieniem lekko demokratycznem.

Dnia 20 marca. Dziś zastałem na mojem biurku list od żony, która wychodząc na sesyją „Afrykanów" zawiadomiła mnie, że czeka nas ogromna niespodzianka na święta, bo hrabina Nasturcyja obiecała się być u nas na święconem. Wskutek tego zażądała odemnie 100 fl. jako nadzwyczajny dodatek do pensyi miesięcznej,i poleciła mi postarać o zaopatrzenie piwnicy naszej w wina od Fritscha i jarzębiaki, jarzębinki i koniferynki z Izdebnika, bo hrabina innych wódek nie używa, utrzymując, że te jedynie jako zalecone przez komisję lekarską są dobre i zdrowe. — Szczęśliwe to wódki bo mają równe szczęście u arystokracji, jak i u demokracyi. Takie same szczęście ma chyba tylko piwo radziszowskie — ale z tem się przez cały rok nie rozstaję, a w te wódeczki teraz dopiero się zaopatrzę. Możnaby ich użyć, jako agitacyjnego środka do połączenia stronnictw na polu wspólnego picia, dla dobra kraju. Muszę tę myśl podszepnąć naszemu posłowi, który widocznie na tem polu porobił pewne kroki ugodowe w parlamencie wiedeńskim,za co go tak dzienniki warcholskie beształy i damy niegrzecznemi telegramami zasypywały.

KRAKOWIAKI.

I. Kołu polskiemu.

Do czego to doszło,
W naszem polskiem kole,
Że dziś Niemcy muszą,
Leść na polskie pole.

Bo interpelacyę,
X. Stojałowskiego,
Chciało „koło" zrzucić,
Z „porządku dziennego".

Dopiero lewica (niemiecka),
W polskie wchodzi rzeczy,
I „Kołu polskiemu",
Wszelkiej racyi przeczy.

Smutno, bardzo smutno,
W sercu u Polaka,
Że „Koło" nie broni
Swojego rodaka.

2. Politykom w sutannie.

Miast klątwy na cara,
Za litewskie Kroże,
Za łez tych strumienie,
Za krwi naszej morze,

W jakąś politykę,
Rampolla się bawi,
Myśli, że pokorą,
Co u cara sprawi.

Car tymczasem wesół,
Ukaz podpisuje,
Rzymskim politykom,
Figę pokazuje.

Teraz wydał ukaz,
(Czyż nie wart przekleństwa),
„By po rusku pisać,
„W sprawach duchowieństwa".

3. Magistratowi.

Magistracie — smutne rzeczy,
Ty nie chcesz pozwolić,
Aby „kamień kościuszkowski",
Na rynku okolić.

Brakiem miejsca się tłómaczysz,
To ci się nie uda;
Przecież więcej miejsca bierze,
Roszkowskiego buda.

Po tem miejscu, gdzie nasz hetman,
Przysięgał przed laty,
Dziś przekupnie ważą masło,
I rachują „blaty".

4. Komitetowi składek na „Wawel".

Cel szlachetny, cel i piękny,
Godny pochwał wiele;
To też ludek spieszy z groszem,
Na tak piękne cele.

Lecz komitet niech pamięta,
I o tej potrzebie,
Że jak Wawel odnowimy,
To tylko „dla siebie".

5. Francyi.

Miny, bomby, dynamity,
Dziś cię straszą, luba,
Ty wolności przecie wszelkiej,
Ty równości chluba.

Wiedz to teraz, że od czasu,
Twej z carem miłości —
Anarchiści, komuniści,
Dziś ci gniotą kości.

Trzeba było cicho siedzieć,
Być zdala od cara;
Teraz późno. — Spotka cię ta
Zasłużona kara.

6. Radzie szkolnej.

Tobie rado zawdzięczamy,
I radzie „Bobryka";
Że historyi polskiej wykład,
„Trudność napotyka".

Że miast wiedzieć, iż Moskale,
Łotry nad łotrami;
W „waszej książce" obsypani,
Oni pochwałami.

Rozbój „wojną" wy zowiecie,
Mordy „utarczkami",
Szpiegów, zdrajców, renegatów,
Moskwy „stronnikami".

Jak myślicie?

Komedyja fantastyczna Kazimierza Zalewskiego, zwanego wujaszkiem komedyi polskiej).

Ponieważ **szanowny** autor w ostatniej swojej komedyi, którą napisał dla uczczenia własnego jubileuszu, zapytuje nas, co myślimy o niej, przeto odpowiadamy:

1) Że wprowadzenie dwudziestu aktorów i aktorek na scenę po to tylko, żeby rozprawiali przez 25 minut, co w małżeństwie jest lepsze, czy majątek, czy miłość, jest **nonsensem,** tłómaczącym się chyba geldhabowską chęcią autora pokazania, że go stać na taki zbytek.

2) Że ubieranie opowiadań, snów, marzeń w formy sceniczne jest nowością starą jak świat, praktykowaną przez różnych autorów melodramatycznych, przerabiaczy dramatów z powieści itd. wraz z całym aparatem zagubionych testamentów, odszukiwanych potem w herbach, szkatułkach etc. etc.

3) Że przefasonowanie tych starych modeli na nową modę Ibsenowsko-hauptmanowsko-strindbergowską dowodzi tylko modniarskiej zręczności autora, ale nigdy wielkiego artyzmu, jak chce kilku jego osobistych przyjaciół i dworaków.

4) Że bawienie na raucie gości swoich, i to w czasie koncertu, opowiadaniem trwającem parę godzin, jest **nonsensem,** któ-

regoby nawet początkującemu autorowi nie puścił płazem pan Zalewski, jako krytyk.

5) Że opowiadanie pana Chromiszewskiego historyi **testamentu w biurku** gościom swoim w ten sposób, że goście są potem w wątpliwości, czy byli na raucie u złodzieja, czy u porządnego człowieka, byłoby idyotyzmem ze strony pana Chromiszewskiego, gdyby nie miał na usprawiedliwienie swoje wymówki, że go sam autor do tego **nonsensu** namówił.

6) Że morał sztuki: człowiek bez pieniędzy nic nie znaczy, więc nabywaj pieniądze jakimbądź sposobem, choćby nieuczciwym, jakkolwiek przez autora uważany za coś tak nowego, jak np. odkrycie Ameryki przez Kolumba, jest znany i praktykowany przez wszystkich złodziei, rzezimieszków, oszustów, kantorowiczów uciekających do Ameryki.

7) Że wolno autorowi kultywować prywatnie i sekretnie moralność, jaka mu jest wygodniejsza w życiu, ale wygłaszanie ze sceny tego rodzaju zasad, jest występkiem przeciw publicznej moralności, który powinien być karany.

MORALNE ZASADY
pana Kazimierza Zalewskiego.

W **„Prawa serca“**. — Gdy kto ma kochankę a trafi mu się posażna żona, to może kochankę porzucić dla żony, ale jak mu się żona uprzykrzy, to może znowu wrócić do kochanki, bo — „serce nie sługa, nie zna co to pany“ i t. d.

W **„Jak myślicie?“** — Jeżeli znajdziesz w jakiem biurku testament sporządzony na twoją niekorzyść, to mu skręć łeb, bo inaczej zejdziesz na psy i ludzie poniewierać cię będą.

W trzeciej sztuce, którą autor podobno pisać zamierza, będzie poruszona bardzo ważna kwestja: Jak myślicie, czy należy płacić długi karciane, czy lepiej nie płacić?

JÓZEFOWI KOŚCIELSKIEMU
(do albumu).

Gdy o język naród woła,
Ty milczałeś, członku koła;
Lecz w sprawie o marynarce,
Wyprawiałeś wrzaski, harce,
I złożyłeś mandat pono,
Że się na nią nie zgodzono.
Za ten prusofilski zapał,
Tyś przydomek nowy złapał,
Bo, śmiejąc się gardłem całem,
Zwą cię Niemcy: admirałem.

Uwagi śledziennika o wodociągach.

Więc tedy po dwudziestu pięciu latach badań wody regulickiej przyszliśmy do przekonania, że nie jest ona zdatną do wodociągów — i wzięliśmy znowu do badania wody gruntowej, co nie daj Boże znowu potrwa drugie dwadzieścia pięć lat, a tymczasem pijamy zamiast wody różne paskudztwa, które są nieocenionem źródłem dochodów dla naszych doktorów i dla fabrykantów nagrobków na cmentarzu. — Toteż doktorzy i kamieniarze kupują domy i stawiają nowe, a my trujemy się coraz więcej naszemi wodami i mamy dzisiaj przy wszystkich komisyjach sanitarnych, towarzystwach lekarskich, desinfekcyjach sto razy więcej epidemij, niż dawniej, kiedy ich nie było. — Mojem zdaniem, gdyby Rada nasza, w której nawiasem mówiąc zasiada kilkunastu doktorów, naprawdę chciała mieć wodociągi, to powinnaby ogłosić w gazetach, które z zagranicznych towarzystw podejmuje się tego, a jestem pewny, że znalazłoby się takie, któreby wyszukało nam wodę zdrową, w należytej obfitości i mielibyśmy wodociągi od kilkunastu lat gotowe. — Ale naszej Radzie a specyalnie komisyi wodociągowej idzie więcej o to, żeby Dr Domański miał się sposobność wykłócić z Rotterem i innymi, a nie żebyśmy mieli wodociągi. — Każdemu z rajców idzie głównie o to, żeby się mógł wygadać do woli. Dlatego jabym proponował, żeby każdy rajca od gadania płacił tak, jak się płaci od telefonu, za pierwszy kwadrans koronę, za drugi dwie, za trzeci cztery, za czwarty szesnaście i tak coraz wyżej w postępie kwadratowym, a jestem pewny, że każdy rachowałby się ze słowami i mniej by wtedy gadano a więcej robiono.

Nasze budowle.

Pod budownictwa egidą,
Cudownie tu sprawy idą;
Bo powstają domów roje,
W których piękne facyjatki,
Lecz podwórce jak pokoje,
A pokoje niby klatki,
Jeśli pójdzie tak crescendo,
W domach lalki mieszkać będą.

Monolog karyjerowicza.

E, już to trzeba przyznać, że nie ma jak arystokracyja. Te bestyje demokraty, to gbury bez wychowania i najmniejszej delikatności. Jak się u nich przytrafi jaki szwindelek, jakaś mała defraudacyjka, to choćby to był ich polityczny przyjaciel, zaraz huzia jak psy na niego i wołają: złodziej, złodziej, łapaj — i wzywają policyję, pakują do kozy, prowadzą śledztwo i inne tym podobne nieprzyzwoitości — gdy tymczasem u arystokracyi, proszę widzieć jak się to wszystko elegancko odbywa. — Zdefrauduje ktoś na ten przykład jaką sumkę i drapnie, (bo się to przecież trafić może osobom najlepiej urodzonym i wychowanym), to zamiast robić wrzaski z tego powodu, pokryją deficyt z własnej kieszeni i jeszcze w gazetach napiszą, że defraudacyi żadnej nie było, że to bałamuctwa, wymysły — i cicho — sza! Otóż tak to rozumiem, to po pańsku. — Dlatego też ja powiadam, że nie ma, jak trzymać się pańskiej klamki.

Na koncercie Barcewicza.

— Czemu tak pani kryjesz się z obliczem?
— „Ach, bo mnie panie wstyd przed Barcewiczem,
Że Kraków niby wszystkich muz siedlisko
Znalazł się przed nim gorzej niż Mościsko.“

Krakowska gościnność.

Z okazyi przybycia do Krakowa znakomitego naszego skrzypka Barcewicza dyrekcyja teatru miejskiego wystawiła w dzień jego koncertu premierę „Hamlet“. Opinija publiczna zdumiona była tą grzecznością dyrekcyi, na jakąby się żaden inny spekulant i przedsiębiorca teatralny z pewnością nie zdobył.

Najtańszy sposób słyszenia muzyki Barcewicza.

Zaprosić go na raut do siebie, poprosić, żeby zagrał coś z grzeczności a potem już nie iść na jego koncert i przeprosić go za to grzecznym bilecikiem.

Wyższe sfery we Lwowie praktykowały tego roku z powodzeniem ten sposób słyszenia znakomitego skrzypka. — I posądzają nas jeszcze, że jesteśmy za mało oszczędni.

„Nowej Reformie“.

„Reforma“ wciąż wojnę toczy
Z niemieckim językiem,
Sama sztukę — **kunsztem** zowie,
Ciasta — **majstersztykiem**.

Kto chce cudze wady chłostać,
Co „polskie“ zalecać,
Musi strzedz czystości mowy,
Przykładem przyświecać.

Paquet.

Pod pomnikiem Zybliklewicza.

Dlaczego p. Chyliński tak szkaluje magistrat?

—Bo ma aspiracje na jedną z opróżnionych posad **radców magistratu***), a bojąc się aby mu tej posady kto inny nie zabrał, czyni, jak ów rusin, co pluje w swoją miskę kaszy...

— Smacznego! Ale czy ma kwalifikacye?

— Ma świadectwo od hrabiego Lola, to Radzie miejskiej wystarczy, Nadto był zecerem czy kronikarzem w „Czasie“, to potem będzie radcą magistratu i zarazem kronikarzem rady miejskiej.

*) z płacą 1900 fl., dodatkiem kwaterunkowym 380 fl. i dodatkiem na pióra w kwocie 28 centów (P. R.)



Stańczyk! — Panie Polak, mój drogi panie, jeżeli nie może być inacze, ba koniecznie uczczić tego pana Kościuszkę, to na miłość boską zróbcie to Panowie ile możności najlojalniej, pocichutku, bez awantur, żeby to nie dziło tam — we Wiedniu naszym ministrom rodakom — moi panowie! —

W pamięć Kościuszki!

Sto lat ubiegło, jak w murach Krakowa,
Głowę podniosła wolność narodowa!
Echo zabrzmiało do Ojczyzny skraja,
W ciało ubrała Konstytucja Maja!

Mieszczanin rzucił łokieć i narzędzie.
Szlachta ruszyła w jednym stanąć rzędzie;
Jak kraj rozległy ozwały się głosy,
Chłopak pług rzucił, porwał się do kosy!

Nadzieja błysła, zbrojne wzrosły szyki,
Przycichły wroga dumnego okrzyki;
Dzielny Kościuszko stanął do rozprawy,
Igielsztrom uciekł przed szewcem z Warszawy.

Zbladło carycy pomarszczone lice,
Wolna Warszawa, krwawe Racławice!
Powstała Polska od końca do końca,
Znalazł wojownik, znalazł się obrońca!

Próżno król pruski moskiewskie wsparł syny,
Krwią Wódz zapisał w pamięć Szczekociny;
Choć przemoc wielka, chłop stanął do sprawy,
Przemożna siła nie wzięła Warszawy!

Z wstydem ustąpił królik do Berlina,
Przyjazne kroki robić już zaczyna!
Krwią się zalały i Wilna ulice,
Kiedy uderzył grom „Maciejowice!“

Padł Wódz jedyny, Ojczyzny nadzieje,
Kraj rozszarpany, mroźny Sybir wieje!
Winny, niewinny pod jarzmem ugina,
Bóg wie najwyższy czyja klęski wina!

Bóg wie najwyższy za co kara spada,
Za lekkomyślność, czy zabiła zdrada?!
Sto lat ubiegło, twarda jeńców dola.
A Bóg wie kiedy skończy się niewola!!!

A. K.

† August Cieszkowski

wielki uczony, większy jeszcze jako patryota i człowiek, zakończył żywot w Poznaniu.

Dziełami swemi z dziedziny ekonomii i filozofii roznosił daleko sławę imienia polskiego; w życiu politycznem stał wiernie i chrobrze na straży nieprzedawnionych naszych praw, jako niestrudzony szermierz i obrońca. Więcej jeszcze — był to jeden z tych nielicznych, którzy jednoczą w sobie geniusz umysłu z geniuszem serca; między zasadą a czynem nie było u niego rozdźwięku. Gdy inni w teoryi tylko dźwigali lud i leczyli zaognione rany kwestyi socyalnej — on **działał**, zaprowadził w swoich majętnościach gospodarstwo, oparte na wspólności zysku właściciela z robotnikami.

Druh i przyjaciel od serca Zygmunta Krasińskiego — był żywem wcieleniem wielkich haseł narodu i nieśmiertelnych jego dążeń, a umiał je trzymać wysoko, jako sztandar przed całą Europą jaśniejący.

Cześć mu i wdzięczność potomnych!

Pamięci „Benöego“.

Kiedy Ojczyzna bywała w potrzebie,
Zawsze i wszędzie mienie niosłeś, siebie!
Czterdziesty szósty, sześćdziesiąty trzeci,
Dla Cię męczeńską aureolą świeci!

Wszędzie i wszędzie bojowniku prawy,
Z zaparciem siebie stawałeś do sprawy;
Na każdem miejscu w twardej życia szkole,
Dzieliłeś pracę dzieliłeś niedole!

Dzisiaj gdy nowe, niepewne zawieje,
Naród znów w Tobie pokładał nadzieje,
Śmierć niezbłagana nowe darzy ciosy,
My sierotami, Tyś poszedł w niebiosy!

Postaw o postaw kiedy spieszysz w dale,
Ducha prawego na Ojczyste szale!
Natchnij następców by zawsze i wszędzie,
Ojczystą sprawę w pierwszym mieli względzie!

Natchnij maluczkich, pokrzep słabe siły,
By Twym przykładem w jedności mocniły!
Uproś u Boga niech męki osłodzi,
Powróci wolność. Ojczyznę odrodzi!!!

A. K.

Rada na czasie!

By złożyć coś grosza na me stare kości
Do jednej poszedłem kasy oszczędności
I widzę jak szwabi plączą się tam śmiało,
A każdy z nich pensyę ma pewno **nie małą**...
Jeden sobie chodzi wesoły w humorze
Mówiąc jak tam dzisiaj jest na bożym dworze,
Drugi nic nie robi, ot tak sobie siedzi...
A Polak tymczasem nad losem się biedzi
I stojąc w zadumie myśli sobie: Boże!
Wszak jest już lekarstwo: **„Zacherlin“** pomoże.

N. Sącz 14/3 1894. *Topór.*

Kuglarskie sztuki.

W Wiedniu odbyło się w tych dniach w lokalu między ratuszem a pałacem sprawiedliwości na dochód partyi konserwatywnej wielkie prestidigitatorskie przedstawienie, na którem między innemi sztuczkami, zrobiono następującą:

Wzięto ogromną bombę rzuconą przez byłego ministra Steinbacha, nazwaną reformą wyborczą — i wielka ta bomba w palcach znakomitych prestidigitatorów stawała się coraz mniejszą bombą, bombką, bombeczką — aż w końcu zmalała do tak mikroskopijnych rozmiarów, że dziś jest zaledwie widzialną przez szkła najskrajniejniejszych optymistów.

Wisi na krzyżu.

Wisi na krzyżu jak Chrystus rozpięta,
Ojczyzna nasza, Polska nasza święta.
U stóp jej stoi horda jej siepaczy
Którym jak Chrystus i Ona przebaczy
Za wszystek zadany jej ból.

Wisi na krzyżu cała krwią zalana
Rozdarta, zbita, zraniona, zeplwana,
Zda się bez życia, a ten motłoch dziki,
Ciągle krwi żądny, chwyta w ręce piki,
Aby jej zadać śmiertelny cios!

Wisi na krzyżu, już martwa, bez duszy;
Motłoch się cieszy, dokonał katuszy
Jakiej świat jeszcze nie widział — nie doznał
Lecz radość wczesna, ten tłum się nie poznał,
Że jest to tylko letargiczny sen.

Wisi na krzyżu bez życia, umarła;
Ale nadzieja, wiara nie zamarła
W sercach jej dzieci, że ich matka święta
Tylko tymczasem jest do nieba wzięta,
Że **zmartwychwstanie** jak Chrystus Pan.

Ka.

Djabliki z Prowincyi.

Jarosław w marcu 1894.

Wznoszą się w mieście przepyszne mury,
Napisy zdobi prawdziwe złoto,
A na ulicach głębokie dziury,
Które po brzegi zapełnia błoto!
Znaczne mieszkańcy płacą podatki,
Z wszystkich pałaców, z każdego domu,
Lecz dróg naprawić nie ma dziś komu!
Jest łuk wspaniały tuż przy koleji.
A na nim napis: „Zmiłuj się Boże“ —
To jedno dobre, bo nikt nadzieji,
Na dróg przebycie sam mieć nie może!

Jest amatorów u nas bez liku,
Możnaby wszystkich liczyć na kopy,
I ci co tydzień wśród braw okrzyku,
Wciąż amatorskie grywają szopy,
Niszczą teatra, sztukę niweczą,
A kapitały w kabzę zbijają,
Nadto nie swoją bawią się rzeczą,
I grosz na procent rozpożyczają!
Mamy gazetę, lecz milczeć musi,
Bo nią zarządza ludzkości zbawca,
Cenzor, co każdy artykuł zdusi,
A jest nim u nas sam pan wydawca.

Mamy rycerzy, co z rewolwerów,
W nocy wśród ulic miasta strzelają,
I butelkami z pysznych likierów,
W przejezdnych ludzi groźnie rzucają,
Lecz i potulny Magistrat mamy,
A ten pokrywa takie wybryki —
Dla czego? — nie wiem, my się nie znamy
Na wyższych względach tej polityki!

H. Z.

Autorowi wiersza

»Sokołowi w Jaśle«, umieszczonego w Nrze 5. »Djabła« z 10 marca 1894 r.

»Sokół« jasielski porósł dzisiaj w pierze,
Ćwiczy swe siły, do czynu się bierze,
Kroczy wciąż naprzód i to nie powoli,
A z związkiem lwowskim wkrótce się zespoli.

Lecz wytrwaj panie, przezacny autorze,
Nad siły przecież nikt robić nie może;
I miej wzgląd na sens w przysłowiu podany,
Że nie odrazu Kraków zbudowany.

Zaniechaj, proszę, bajczarskiej obmowy,
Bo »Sokół« w Jaśle dziś już nie rządowy,
Lecz mała zmiana stała się... o dziwo!
Ten co wiadomość podał nie prawdziwą,
Nie mogąc dla się nigdzie miejsca dostać,
Chciałby gorąco **jakim c. k. zostać**.

Neptun.

Rzeszów w marcu 1894.

Że tam „Gwiazda" przemyska tak bez żadnych danych
Przyjęła w swym lokalu tingel-tangl żydowski,
W tem jeszcze nie racya by „Sokół" rzeszowski
Otwierać miał podwoje dla Muz podkasanych.

A przecież była borba o to czy w Rzeszowie
Mają się popisywać na scenie „Sokoła"
Wędrującym teatrem niemieccy żydkowie.
— Przyjąć ich! jeden z tinglu „pan" śmiało zawoła.

Ów pan z tinglu poważny, z swym sztabem na przedzie
Organizuje swoich; do boju ich wiedzie;
I przemocą chce zdobyć wśród „Sokołów" grona
Scenę — to cacko nasze — dla pana Aarona.

Lecz nasz „Sokół" w Rzeszowie świetnie się rozwija
I sprawom narodowym jedynie hołduje;
Co Polaka obchodzi nigdy nie pomija,
A swą siłę na zdrowych zabawach buduje.

Toż cały pułk Sokołów z wydziałem na czele
Veto owemu panu z tinglu zapowiada;
A każdemu wrogowi szponem ranę zada
Kto mu przybytek święty zbezcześcić ośmieli.

„Tu gdzie ćwiczymy ciało dla sprawy narodu
I uczymy się kochać naszą świętą ziemię,
Nie zezwolimy na to by nam obce plemię
W chwili uroczystego Kościuszki obchodu
Plugawiło trylami, „Nitouchy, Heleny"
Ziarnem niemoralności — naszej pięknej sceny".

I pobici wrogowie Sokoła na głowę
Urządzili drapaka aż na „Miasto nowe"
I dziś się popisują w budzie pocyrkowej
Tuż zaraz obok pięknej pani ......wej.

Osa.

Hejże na Soplicę!

Gdy kto co kiedy z Jasła napisze, rozgłosi,
Zaraz ze sfer przeróżnych okrzyk się podnosi:
„Poznaliśmy antora!" Wszyscy krzywią lice,
„On to pewnie napisał!" Hejże na Soplicę!

Rozwagi tylko trochę... a zmienicie zdanie,
Nie jestem wszechwiedzącym, panowie i panie,
Gdybym chciał opisywać Jasło i Galicję
Musiałbym utrzymywać tajemną policję.

W. Ł.

Z WARSZAWY.

— Dlaczego rektor Szczetkow nie chciał wydalić z warszawskiego uniwersytetu akademika Zylbersteina, choć mu udowodniono, że to oszust i złodziej?

— Bo bał się ściągnąć na siebie z to gniew wszystkich złodziei różnej rangi, których tak pełno jest w Rosyi.

Prawdy zebrane w Galicji.

(Ciąg dalszy).

31.

Mówi stare przysłowie, że pokorne ciele,
Wysysało dwie matki, mleka miało wiele:
Starego dziś przysłowia — wynik piękny, gładki
Żyd braciszek rodzony, — ssie ojców i matki!

32.

Ucz się mówiono dawniej — a wyjdziesz na pana;
Prawda ta doświadczona, — wszyskim była znana,
Dzisiaj nieuk poparty — choć pańskim kolanem,
Często zostaje szefem, czasem jasnym panem!

33.

Dawniej gdy orzeł latał, — to siedziała koza,
Podróżował piechotą, — komu brakło woza;
Dziś orzeł jeździ w klatce, koza w parowozie,
A niezdolny polityk, — ten to siedzi w kozie!

Z dzisiejszym numerem kończy się 1-szy kwartał 1894.
Upraszamy przeto uprzejmie o odnowienie prenumeraty.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.
Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.
Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.
Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.
Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.
Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.
Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.
Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.
TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.
KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1
FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.
BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.
TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.
ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.
Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.
J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.
W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.
K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.
Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 ct.** za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika

Magazyn mód.
oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań
W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

oncesjonowany zakład pogrzebowy
A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.
WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.
ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.
L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.
J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.
F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.
REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.
L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.
EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.
ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.
A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.
A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.
JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.
STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesó w swojskich.

Brązownictwo.
JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby figury z danych modeli.

Zakład optyczny.
A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.
KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, **Mały Rynek Nr. 2**, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA“ 1894 r.

Ratusz w Mszanie dolnej.

(Ballada jakich wiele).

Ktokolwiek zwiedzasz urocze Karpaty,
Nie chciej ominąć i miasteczka Mszany;
Ujrzysz tu zamek, warowny przed laty,
Dzisiaj powszechnie »ratuszem« nazwany.

Chociaż ząb czasu zniszczył wieże — wały,
A mchem porosły zamkowe komnaty,
Z gruzów wyczytasz dzieje jego chwały:
Żył tam pan możny, waleczny, bogaty.

Chociaż dziś zamek ratuszem się zowie,
Jednak tam mieszkać nikt się nie odważy;
Mieszkańców Mszany zimne wstrząsa mrowie,
Gdy wspomnisz zamek — uśmiech znika z twarzy.

W pobliżu zamku jest dąbrowa mała,
A w niej ruina dawnego kościoła,
Z którego jedna wieża ocalała,
Lecz jakim cudem nikt dociec nie zdoła.

A kiedy północ zegar tam wybije,
Bies w zamku straszne wyprawia wesele,
Coś tam chichocze, szczeka, miauczy, wyje,
Raz wół zaryczy, to znów beczy ciele.

Za chwilę słyszysz, ludzkie jakieś jęki,
Płacz dzieci, niewiast, z przekleństwem zmieszany,
Lub groźną nutę szalonej piosenki,
To znów huk bębnów i dział naprzemiany.

Zegar na wieży idzie tylko w nocy;
Nikt go nie widział, nikt go nie naciąga;
Bo wejść na wieżę nie jest w ludzkiej mocy,
Gdyż śmiałkom zawód boleśnie urąga.

Nim miastu północ ten zegar ogłosi,
Wszystko pospiesznie do domów uchodzi;
Gorące modły do Boga zanosi;
Bo wszystko w strachu i starzy i młodzi.

Lata mijają a bies nie uchodzi,
Żadnym sposobem wygnać się nie daje,
Filozof przyczyn klęski tej dochodzi,
Kumoszki różne prawią o nim baje.

Lecz przed stu laty — jak niesie podanie,
Pan zamku powziął budowę kościoła;
A że sam kosztów pokryć nie był w stanie,
Haracz dać miały podane mu sioła.

A kiedy skąpo popłynęły datki,
Straszny gniew pana zamku opanował,
Wysłał siepaczy na wszystkie rogatki,
Każdy co zoczył, mieszkańcom rabował.

Brano więc odzież, zboże, konie, krowy,
Opał i nabiał, drób, domowe sprzęty,
Biedakom czapki porywano z głowy,
A to iść miało na cel wzniosły, święty.

Grabiono wszystko — żebrakom ostatki,
Nawet wśród obelg i gwałtu sromoty,
Nic nie pomogło, iż płakały matki,
Że z głodu marły pod płotem sieroty.

Lecz Bóg co liczy łzy krzywdy, niedoli,
Wymuszonego pacierza nie żąda,
Miłą mu modła przy pracy — na roli,
Lecz gniewnem okiem na próżność spogląda.

Wszak On nie żąda dziś Ablów ofiary!
Nie lubi modłów przy złoconej świecy;
Wonnych kadzideł z brylantowej czary,
Które mu palą dumni obłudnicy.

Gdy łzami sierot kościół wystawiony
Pan zamku oddał już Bogu ku chwale —
Lud w tej świątyni, z piersi swej zranionej,
Bogu polecił swą krzywdę, swe żale.

Toż gdy pan zamku, z nim pany, dworzany,
W dniu poświęcenia, kościół zapełnili,
Lud zaś kijami został napędzany...
Kościół się zapadł — wszyscy poginęli.

Od tego czasu bies tam biwakuje,
Straszne po nocach robi huki, krzyki;
Przechodzień siarki woń już zdala czuje,
Zgrozą przejmują złowieszcze puszczyki.

Lecz Pan co losy świata dzierży w dłoni,
Grzeszników karą dla przykładu smaga,
I biesa z zamku Mszańskiego wygoni,
Gdy sprawiedliwość Jego się przebłaga.

Turysta.

„Z nad Wisły“.

Spotykamy się bardzo często z uprzedzeniem do piór kobiecych w nowelistyce. I nie bez słuszności — bo zazwyczaj wnoszą one do literatury wszystkie wady kobiece: gadatliwość, próżność, drobiazgowość, powierzchowność, subiektywizm, itd. — a bardzo rzadko odzwierciedlają prawdziwe zalety kobiece.

Zbiorek nowel p. **Reginy Pniowerówny**, pod wspomnianym powyżej tytułem, ma mało wad kobiecych a dużo przymiotów. Przedewszystkiem: prostotę, szczerą, niewymuszoną prostotę w wyborze tematów, oraz nader wielką prostotę w ich opracowaniu. Dalej — najpiękniejszy skarb kobiecości: serce, przebija się we wszystkich jej utworach; pełne miłości dla maluczkich i biednych, pełne bólu z powodu chwastów i pokrzyw, jakiemi niestety i brzegi Wisły zarosłe. Następnie nie ma tam tych tonów, które jak zgrzyty rozdzierają nam uszy, a przebija się łagodny, rzewny smutek nad naszą niedolą...

Los dzieci, zabijanych martwą nauką, dysonans między wyższą aspiracyą a nędzą bytu, tęsknota serc dziewiczych do własnego ogniska domowego — oto co autorka najlepiej odczuła i z wdziękiem, z ciepłem, z prawdą odtworzyła...

Książka jej powinna znaleść czytelników.

Nauczyciel.

MONOLOG.

Scena przedstawia poczekalnię pierwszej klasy na dworcu kolejowym. Na zielonej, pluszowej kanapie siedzi mężczyzna w podeszłym wieku, przed nim w podróżnym stroju średnich lat hrabia X.

Hrabia X.

Przyznasz książe — czasy piękne dziś nastały,
Socjaliści gdy rządzą, albo radykały;
Z ironją mówią w łamach lwowskiego „Kurjera“
I mem pięknem nazwiskiem każdy poniewiera.
Taki plebs o mnie pisze, bluzgać się odważa,
O głupich stotysiącach ludziskom powtarza,
I o cóż ten hałas? Głupich sto tysięcy
W Monaco, Paryżu — na kilka miesięcy...
Wiecznie mnie zajmowały sport lub piękne sztuki,
Par grace wszystko robiłem, dziś gdy małe luki
W funduszach przeklętych bazgraczy, malarzy,
I coś tam brak także u braci koniarzy.
Zaraz trąbią plebeje, golce dziennikarze,
I rzucają na moje nazwisko potwarze!
Econte tylko mój książe, głupie sto tysięcy,
Przez lat parę mych rządów, czyż to jest tak wiele,
W awanturze panamskiej wzięto setek więcej,
Świat zaś wcale nie zginął. — Przecież za niedzielę,
Wśród galeryi zbieranie w świetle elektryki
Tylu par flirtujących, doboru publiki,
Dank się słuszny należy, albo za wystawę
Teatralno-muzyczną, co we Wiedniu była.
Gdy się pod mym kierunkiem Polska poszczyciła
Moniuszkowską operą, swemi talentami,
Szopenowskim pokojem i muzykaljami.
Takie czucie wdzięczności w naszym jest narodzie,
Powtarzają o setce, nikt zaś o zachodzie
Jaki miałem, chcąc podnieść kraj i naszą sztukę,
Trąbią zaraz o wszystkiem, kiedy widzą lukę.
(po chwili z pesymizmem)
Pozostawać w tym kraju już nie pragnę dłużej
Wyjeżdżam za granicę, nie wrócę z podróży.

Kulturtregerowi

herbu Ostindische Compagnie.

W Polsce się zrodził, Polka go chowała,
Ojciec, pradziadek, Polakami byli,
Piastunka pieśni polskie mu śpiewała,
W szkole po polsku tylko go uczyli;

Polskiej go matka modlitwy uczyła
Rodzimej tylko słyszał dźwięki mowy.
Polska go ziemia swym chlebem karmiła,
Polskie przebiegał gaje i dąbrowy.

Gdy z rodzicielskiej wyszedł jednak pieczy,
W urzędzie dostał tytuł, stanowisko,
Swojskich nie lubi i pieśni i rzeczy,
Choć na ....wski jego kończy się nazwisko.

Choć po niemiecku nie sklei i zdania,
W urzędzie słyszy tylko polską mowę,
On jednak polskie przeklina podania,
Bo mu zadają męki Tantalowe.

Gdy jednak nie chcą słuchać go górale,
Koledzy mają zaś pojęcia ciasne,
Więc po niemiecku ku szatana chwale,
Szwargotać muszą zato dzieci własne.

Gdy jednak żona, synalek, córeczki,
Dla studyów Kraków stale zamieszkują,
A z papą nie chcą miewać żadnej sprzeczki,
Więc po niemiecku listy adresują.

Lecz gdyby siłę posiadał Samsona,
Gromy Jowisza, i czary Meduzy,
Jak sęp by polskie rozszarpywał łona
A chaty polskie zamieniałby w gruzy.

Gdy mu los owych odmówił zdolności,
A nawet daru poskąpił wymowy,
Próżno się gniewa, przeklina i złości,
Góral się nie chce polskiej wstydzić mowy.

Gdy jednak w górze lubią szwarcgelberów
Więc on niemczyznę z zapałem popiera
Dziś mu brak jeszcze uznania, orderów!
Więc hasłem jego: **kołnierz, karyjera!**

Lecz choć człek strzela, Pan Bóg nosi kulę,
On bohaterem wieku nie zostanie,
Choć zaświegota wróbel bardzo czule
Wstydu słowikom nie jest przynieść w stanie.

Gdy zaś sobkostwem postęp ludów zgniecie
Wstecz cofnąć zdoła przyszłej wiedzy wieki,
Zrobim go lordem w ciemnym gabinecie...!
Lub darmozjadów ministrem (od teki)...

Franciszek Ksawery Molbas.

Panu Lewandowskiemu

Redaktorowi „Pracy“.

Zwraca się uwagę Pana Redaktora, żeby swe pismo prowadził w duchu **prawdziwie** katolickim, a nie złośliwym i obłudnym. Jeżeli w „Pracy“ głosi, że staje pod **sztandarem** katolicyzmu — niech nie zapomina, że jest **on** sztandarem Prawdy, miłości i **rzetelnej** sprawiedliwości.

Zestawiasz pan w pogardliwy sposób obok nazwisk znanych pisarzy, mających mieć odczyty na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ — nazwiska p. Adama i Danielaka i drwisz sobie **złośliwie**, że obok tamtych, Ci śmią występować.

Gdyby pan Lewandowski zapytał pierwszą właśnie z przytoczonych powag — skąd p. Adam i Danielak „śmią“ występować w ich gronie, przekonałby się, że właśnie ta osoba zaproponowała, by wezwać do udziału w odczytach tych dwu Panów, — którym każdy uczciwy człowiek musi przyznać zdolności i miłość Ojczyzny. Przypominamy Panu Redaktorowi słowa pisma św. „Gdybyście wszystko mieli, a ducha miłości nie mieli — na nic to wszystko zda się“ — (co czynicie).

Występujesz Pan właśnie jak jaki **starozakonny** — nie z czystą sprawiedliwością — lecz z jadem; osobistą nienawiścią, która każdego z bezstronnych czytelników Pracy musi obruszyć i nieprzychylnie dla takiego pisma usposobić.

X.

„Usque ad finem“

W stuletnią rocznicę bitwy Racławickiej

1794—1894.

Wielki, pamiętny Kościuszkowski roku,
Coś nowe życie wlał do polskiej duszy,
Dziś czcim twą pamięć z radości łzą w oku,
Chociaż brzęk kajdan modły nasze głuszy.

Choć Naród polski, z praw swoich odarty,
Żyje wśród gwałtów i bezprawia burzy,
Znad brzegów: Wisły, Dniepru, Niemna, Warty,
Szle modły w niebo, a Zygmunt im wtórzy.

Wtórzy im Zygmunt, bo serca dziś biją,
Wiarą nadzieją jaśniejszej przyszłości,
A gdy łzy krwawe winy ojców zmyją,
Znów im zawtórzy do hymnu Wolności!

A ów dzień blisko — bo naszą potęgą,
Nie proch bezdymny, ni Kruppa armaty,
Lecz serca polskie pod chłopską siermięgą,
Nowi Bartosze, ze słomianej chaty.

Choć przyszłość pełna jest burzy, błyskawic,
Choć nas niewoli krępują dziś kleszcze,
My dziś śpiewamy, bo krew z pod Racławic,
Woła dziś do nas: „Nie zginęła jeszcze!“

A kiedy miejsce przysięgi i chwały
Czci nieśmiertelnej uwieńczym wawrzynem,
Z panem przysięgnie i chłopek nieśmiały
Walczyć za wolność, dziś usque ad finem.

Bemol.

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich naszych P. T. Interesantów, iż Firma **„Pierwsza Spółka blacharska“ z dniem 1 Października 1889 przeszła na własność Firmy „Fabryka wyrobów metalowych St. Sulikowski i Spółka.**

Ponieważ PP. Julian Stankiewicz i Stanisław Michalski z dniem 1 Lutego b. r. wystąpili z dotychczasowej Spółki i z tymże dniem wszelkie pretensye i zobowiązania, odnoszące się do dawnej Spółki przezemnie zupełnie uregulowanemi zostały, przeto nadal żadnych więcej zobowiązań, jakie przez PP. J. Stankiewicza i St. Michalskiego poczynione zostały, lub jakieby dla naszej Firmy na przyszłość poczynione być miały, akceptować nie będziemy.

Ze względu na główny cel naszej Firmy, aby P. T. odbiorców naszych w każdym kierunku najzupełniej zadowolić, przyjęliśmy stałą i niezachwianą zasadę, ażeby wykonanie wyrobów naszych co do swego wykończenia były jak najdokładniejsze i najstaranniejsze z uwględnieniem **wszelkich możliwych i najdalej idących ulepszeń**, używając do tego materyałów najlepszej jakości i stósownie do ich celu i przeznaczenia najodpowiedniejszych.

Przyjmujemy też wszelką odpowiedzialność za nasze wyroby i dlatego, ktobykolwiek zechciał swoje produkta za nasze podsuwać, lub też w jakikolwiek inny sposób podstępnie lub złośliwie szkodzić opinii naszej Firmy i naszych P. T. Interesantów w błąd wprowadzać, tego sądownie ścigać będziemy.

St. Sulikowski i Sp.
dawniej pierwsza Spółka blacharska.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Reinera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, l. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to; Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany **na lat 15 doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (Biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe)

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanterjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków $1/4$ funta 60 ct.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, bižuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Farby do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).
Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.
Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Kit, gips do zalepiania okien.
Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.
Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.
Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.
Płótna gumowe i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Maszyny do prania, wyżymaczki i magle.
Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.
Szczotki do zamiatania, froterowania. czyszczenia i mycia.
Świece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.
Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.
Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.
Wódka Molla i papier zdrowia.
Papier transparentowy naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

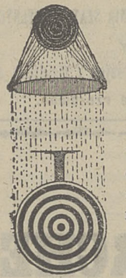
czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

2—24 **Mały Rynek Nr. I.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 ☞ Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

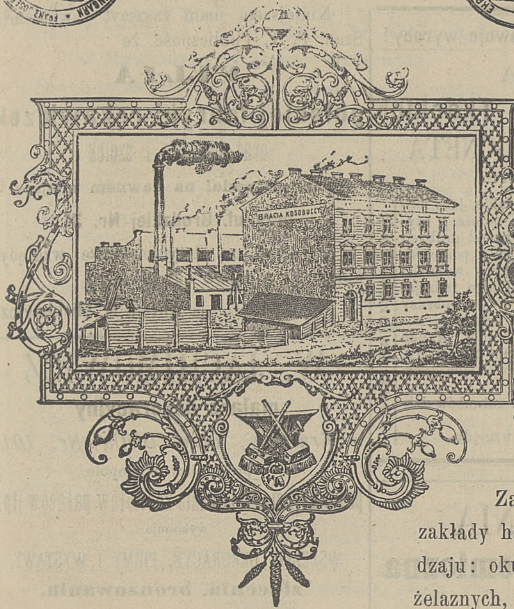


Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męzką
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA.

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko. moldawity, bursztyny itd. w oprawie,

9—24 Wyroby złote i srebrne.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

Rządca z Królestwa

wieku lat 45, z długoletnią praktyką gospodarczą, zdolny, uczciwy, pracowity — **poszukuje posady** przy gospodarstwie, jako samodzielnie zarządzający lub jako wykonawca.

Oferty przyjmuje »Redakcja Djabła«.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich

WŁADYSŁAWA GONETA

w Korczynie

Ceny umiarkowane!

poleca sławne **płótna korczyńskie**, jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, płótna **pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane!

FARBIARNIA
i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,

przyjmuje

bo farbowania, prania lub odczyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA
polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

pozostaje nadal na dawnem miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Dr. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. – Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Magazyn Towarów Norymberskich i Galanteryjnych

w Krakowie, Sukiennice L. 29,

Eug. Smidowicz.

Poleca w doborowym wyborze

Guziki Perłowe, Rogowe, Drzetowe, Metalowe, Szmuklerskie, Pasmanteryjne, Porcelanowe, do Bucików i Foremki do obciągania. Niciane. Płócienne. Perkalowe do bielizny. **Klamry do sukien. Nici do maszyn Harlanda, Klarka i Broksa do ręcznego szycia fil aux Rajons, na zwijadełkach i moteczkach. Igły do ręcznego szycia i do maszyn. Szpilki** angielskie, pojedyncze, podwójne karlsbadzkie i do kapeluszy. **Taśmy kolorowe i czarne do sukien. czarne wełniane, jedwabne do ubrań męzkich**, białe, bawełniane niciane, batystowe, perkalowe. **Elastyka kolorowa na podwiązki, czarna biała do sukien i kapeluszy. Sznurowadła niciane, jedwabne** gotowe i na metry. **Jedwabie kolorowe czarne do maszyn i ręcznego szycia. Potniki do sukien Nożyczki, naparstki, radełka, agrafki, igielniki, centimetry** i t. p. **Haftki zaginane** francuskie i zwykłe Brykle, stalki, rogi. **Bawełny kordonkowe** białe, kolorowe, francuskie i wiedeńskie do robót szydełkowych, **w Motkach, w Kłębkach**, Harlanda, Lipskie i Saskie do **robót drutowych** kolorowe i białe **na kołderki.** francuska, kolorowa i biała **do wyszywania. Kanwy, Włóczki, Siatka i Tiule** do poszywania. Roboty zaczęte na **kanwie i suknie. Filozela, Kordonki, Filoflosse. Złoto, Sznurki, Brylantyna. Krepiny** do robót szydełkowych. **Haras** na husteczki i koronki. **Monogramy i książeczki** do znaczenia. **Kanwy papierowe. Wełny** na rękawiczki, skarpetki i spodnice. Przybory do **Sakiewek. Haczyki do Podzegarków. Paciorki** złote, srebrne, stalowe i inne. **Rękawiczki Glace i Duńskie**, Damskie i Mężkie **z Fabryk „J. E. Zachariasa“**, jedwabne, niciane, bawełniane letnie, kortowe zimowe. **Voalki i Gazy najmodniejsze. Wstążki jedwabne i na szarfy do wieńców. Koronki, Szlarki i hafciki** na płótnie i batyście. **Siatki na włosy, Wachlarze, Paski damskie, Gorsety, Pończochy i Skarpetki. Pantofle** sukienne, płócienne i pluszowe. **Chustki koronkowe i jedwabne. Krawaty, Szelki, Chusteczki, Kołnierze i Mankiety. Spinki** do mankiet i t. d. **Sznurki** do binokli i zegarków. **Japońskie wachlarze** do dekoracyi. **Szczotki** do włosów, zębów i sukien. **Grzebienie, Szpilki** rogowe i szyldkretowe. **Perfumy angielskie i francuskie, Woda kolońska** angielska, francuska i Joan Marie Farina. **Woda toaletowa i na włosy. Pasta do zębów i kosmetyki. Mydła** wszelkiego gatunku. **Puder** francuski, berliński i t. p. **Łabędziki** do pudru i rozpylacze. **Gąbki i Siatki. Lustra podróżne** i kieszonkowe. **Karty, Sztony i Marki. Tacki preferansowe. Szachy i Szachownice. Pugilaresy, Portmonetki, Etui** na cygara, **Bileterki** itp. **Rzemienie do Plaidów. Torebki podróżne. Necesserki** z przyborami. **Podstawki** pod zegarki **Gilzy** higijeniczne nieklejone wyrobu krajowego. **Wielki wybór Parasoli i Parasolek najmodniejszych.** — Ceny jak najniższe. Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotnie. **Agencja dzienników**

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW,
Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklaneczkach wyborową. Kawę żołędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa— z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

Za 1 Złr. 1 klo.

najprzedniejszych francuskich mydełek toaletowych jak glicerynowych, **piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p** sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.